



lek. dent. Maciej Marcinowski

Mój egzamin Fellowship

My Fellowship examination

lek. dent. Maciej Marcinowski
www.dentista.pl, Poznań,
e-mail: mm@dentista.pl

Z lek. dent. Maciejem Marcinowskim o jego egzaminie Międzynarodowej Umiejętności Implantologicznej Fellowship rozmawia red. Monika Żmuda

Dzień dobry, jak to się wszystko zaczęło?

Moja przygoda z implantologią rozpoczęła się już w czasie studiów na Akademii Medycznej w Poznaniu, obecnie przemianowanej na Uniwersytet Medyczny. Prężnie działający ośrodek poznański, wprowadził w owym czasie system implantologiczny stworzony przez lekarzy Kliniki Chirurgii Stomatologicznej. W tym samym czasie brałem czynny udział w kongresach dotyczących



ryc. 1



implantologii w Polsce oraz Europie i USA. Umożliwiła mi to praca w firmie stomatologicznej, praca jako technik dentystyczny (jestem absolwentem 2,5-letniego Studium), a także działalność w kołach naukowych. Zawsze na pierwszym miejscu stawiałem praktyczne poznawanie aspektów pracy lekarza dentysty. I tak system implantologiczny, który całkiem przypadkowo poznałem na jednym z kongresów w USA, stał się wiodącym systemem, którym posługuję się do dziś.

Pamięta Pan swój pierwszy implant?

Hmm. Mogę powiedzieć, że pamiętam pierwsze dwa implanty (śmiech). Pierwszy to ten który do dziś trzymam na pamiątkę w szufladzie.

Jak to mamy rozumieć?

Poprosiłem o pomoc, jak mi się wydawało, bardziej doświadczonego kolegę, który wykonał, jak mi się wydawało, a być może





ryc. 2

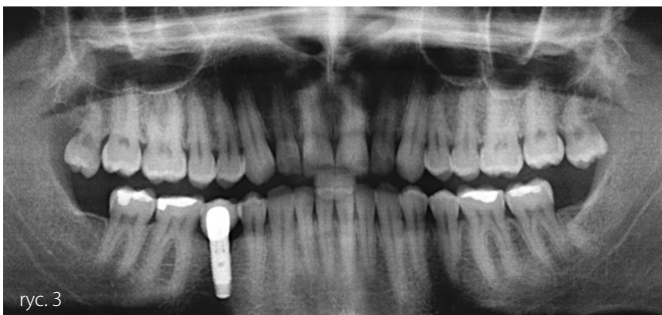
jemu także, najprostszy z możliwych zabieg ekstrakcji i jednoczasowej implantacji u mojego pacjenta. Dziś wiem, że ta procedura jest jedną z najtrudniejszych. Implant nie zintegrował się, a kilka miesięcy później, aby ratować sytuację musiałem wykonać jedną z pierwszych procedur augmentacji po wyjęciu implantu. Kolejne kilka miesięcy oczekiwania i stworzone warunki umożliwiły implantację. Implant ten po dziś dzień funkcjonuje. Należy dodać, że jest to siekacz centralny... Można zatem stwierdzić, że



ryc. 5

pacjentce. Odkryło się to w Klinice Mariusza Dudy w Katowicach podczas, jak się później dowiedziałem, jednego z weekendów Curriculum PSI. Owym chirurgiem, który po dziś dzień jest moim Mentorem był dr Dariusz Pituch.

Bloki kostne z banku tkanek wraz z pobranym śródzabiegowo szpikiem stały się kilka miesięcy później bazą do implantacji oraz założenia natychmiastowego tymczasowego mostu. Kolejne kilka miesięcy i pacjentka wprost nie dawała wiary, że jej 40-letnia męka



ryc. 3

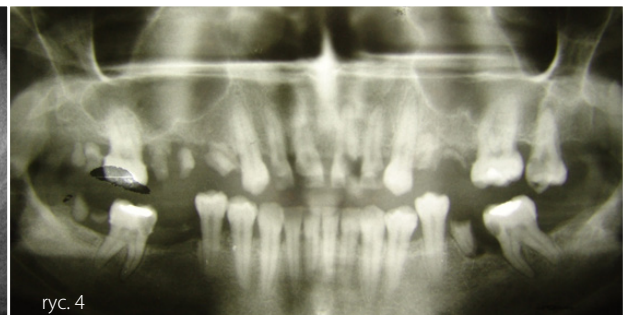
mimo przegranej „bitwy” – wojna o osteointegrację zakończyła się sukcesem. To już 6 lat obserwacji.

A co z drugim implantem?

Drugi implant to ten samodzielnie wszczepiony. Było to w niedługim okresie po niepowodzeniu implantacyjnym, o którym mówiłem. Trzonowiec dolny był tym pierwszym, a sam zabieg przeprowadziłem 2 miesiące po usunięciu zęba i były to rzeczywiście właściwe warunki oraz właściwy wybór w punkcie widzenia selekcji pacjentów zgodnie z sentencją, która towarzyszy mi po dziś dzień: „Mierz siły na zamiary”. Implant ten jest cały czas stabilny oraz funkcjonuje doskonale.

A jak powstał pomysł zdawania egzaminu Fellowship?

Całkiem przypadkowo, jak wiele rzeczy która dzieje się w naszym życiu. Trafiała do mnie pacjentka, która po 40 latach użytkowania dolnej protezy rozpaczliwie szukała pomocy. Żuchwa przypominała lotnisko Ławica w Poznaniu, wiedziałem jednak, że muszę jej pomóc. Dzięki dobrym relacjom w firmie implantologicznej, otrzymałem kontakt do chirurga stomatologa z Lublina i już tydzień później asystowałem w zabiegu przeprowadzonym na mojej



ryc. 4

z ruszającą się protezą to już historia.

Ale co z Fellowship?

A właśnie bo dygresja goni dygresję (śmiech) ... tuż po zabiegu w Katowicach zapisałem się na nową edycję Curicullum Impantologii PSI, a w 2011 roku podszedłem do egzaminu Fellowship, mając już ja koncie kilkadziesiąt udanych implantacji oraz zabiegów podniesienia zatoki oraz rozszczepień.

A umiejętności praktyczne?

Tak jak wspominałem, miałem szczęście trafić na doskonałych praktyków, a i owemu koledze wiele zawdzięczam, gdyż nie ma nic lepszego jak uczyć się na czyichś błędach (śmiech). Tak więc miałem okazję przyglądać się pracy doskonałych operatorów: dr Hanny Marcinowskiej (mojej bratowej) dra Jarosława Pospiecha i dra Jacka Góreckiego. Najwięcej asyst jednak zaliczyłem, patrząc na kunszt dra Darka Pitucha, z którym współpracuję po dziś dzień, oferując moim pacjentom najbardziej zaawansowane zabiegi implantologiczne.

A jak sam egzamin?

Po pierwsze trzeba przyznać, że Komisja Egzaminacyjna zapewni-



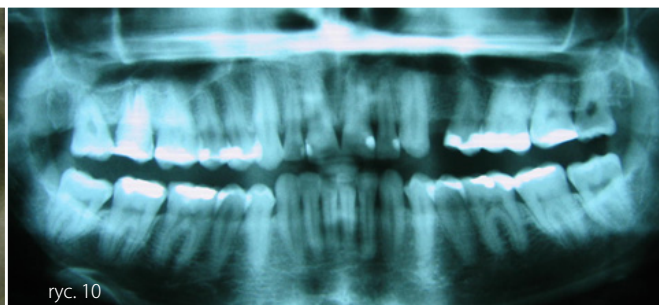
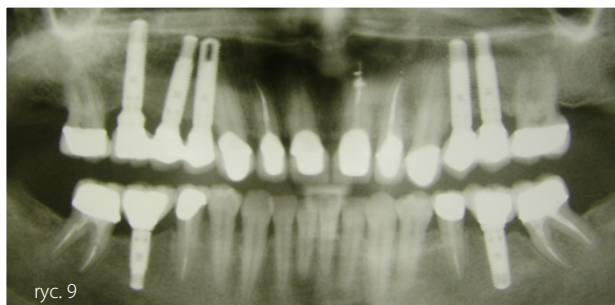
ryc. 8



ryc. 7



ryc. 6

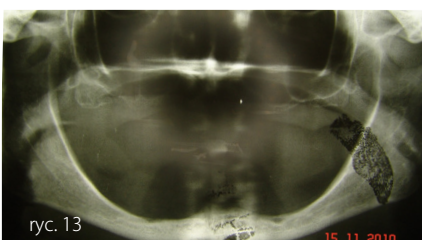


ła uczestnikom przyjazną atmosferę. Stres, oczywiście, nie opuścił każdego ze zdających, ale można było liczyć na zrozumienie. Przygotowując się do egzaminu wziąłem udział w warsztatach, które odbyły się kilka miesięcy przed egzaminem. W ten sposób wiedziałem jak zgromadzić i opisać 20 przypadków ze swojej praktyki oraz w końcu jak z nich wybrać 5 do przedstawienia Komisji. Zasada, której nas nauczono była kluczem do sukcesu. Mianowicie należało przedstawić leczenie implantologiczne zakończone powodzeniem, które było wynikiem właściwego zaplanowania leczenia od A do Z.

wchodzących w skład Komisji Egzaminacyjnej. Estetyka biało - czerwona musi w tych przypadkach być perfekcyjna, a planowanie w przypadku dużych rekonstrukcji - nie budzące wątpliwości.

Co dalej? Jakie plany na przyszłość?

Minął rok od egzaminu. Właśnie przygotowuję materiały na przyszły rok, by podejść do egzaminu Diplomate. Moja praktyka implantologiczna po uzyskaniu Fellowship nabrała rozpędu. Ciągłe doksztalcanie oraz praktyka sprawiły, że implantacje są już na porządku dziennym każdego miesiąca. Mogę pochwalić się grupą kilkuset pacjentów, którym mogłem w ten sposób służyć pomocą.



Co oznacza właściwego ?

Chodziło o dobór przypadków adekwatm do poziomu Fellowship oraz oczywiście planowanie, planowanie, planowanie...

Co to oznacza konkretnie?

Do egzaminu powinno się przygotować proste przypadki. Takie, jak implantacje trzonowców w przypadku pojedynczych braków w zuchwie (Fot 1-3 oraz 9-13). Implanty w strefie estetycznej (Fot 4-8). Mosty w odcinku bocznym oraz protezy overdenture oparte na implantach.

A co jeśli przedstawi się inne przypadki?

Wszystko jest oczywiście dozwolone. Trzeba być jednak gotowym na przyjęcie konstruktywnej krytyki i dyskusji ze strony mentorów

Dodatkowo, doskonała współpraca z innymi gabinetami sprawiła, że mogę przeprowadzać zabiegi oraz konsultować pacjentów nie tylko w mojej klinice, ale także w innych placówkach. Czasem trudno w to uwierzyć, ale zarówno w swojej praktyce położonej w 600-tysięcznym Poznaniu, jak również w Klinice zlokalizowanej w „osadzie”, która ma 69 mieszkańców przeprowadzam kilka razy w miesiącu implantacje, augmentacje i kompleksowe rekonstrukcje.

Na tym kończę moją opowieść... Czas zabrać się do przygotowania do Diplomata... o którym mam nadzieję będę mógł już napisać za rok. Po Kongresie PSI, który w maju 2013 odbędzie się w Krakowie.

Ja dziękuję również i życzę powodzenia w Egzaminie na stopień Diplmate.

